

Szczecin, 20 kwietnia 2019 r.

prof. dr hab. Andrzej Skrendo

Wydział Filologiczny

Uniwersytet Szczeciński

### **Ocena dorobku dra Pawła Wolskiego**

#### **w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego**

#### **1. Sylwetka naukowa Habilitanta**

Paweł Wolski urodził się w 1980 r. Jest absolwentem Uniwersytetu Szczecińskiego (magister filologii polskiej w zakresie kultury i tradycji antycznej – 2004, magister ekonomii w zakresie turystyki i hotelarstwa – 2005) oraz Università degli Studi di Genova (międzywydziałowe trzyletnie studia filologiczne w zakresie języków i kultur romańskich z elementami ekonomiki turystycznej – 2005). Ukończył ponadto studia podyplomowe w zakresie tłumaczenia prawniczego i sądowego – język włoski (2011). Prace magisterską – *Polskie wątki myśli konstruktywistycznej: Andrzej Szahaj, Andrzej Zybortowicz, Wojciech Kalaga* – napisał pod kierunkiem prof. Erazma Kuźmy. Doktorat *Tadeusz Borowski-Primo Levi. Paralela* pod kierunkiem dr. hab. prof. US Jerzego Madejskiego. Od 2009 roku pracuje w Zakładzie Teorii i Antropologii Literatury Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego.

Nie są to wszystkie fakty, które warto wziąć pod uwagę, gdy mowa o Pawle Wolskim – o innych będzie jeszcze mowa. Już teraz widać jednak, że jest on wszechstronnym naukowcem, którego warsztat opiera się na gruntownych studiach odbytych również poza granicami naszego kraju oraz na znakomitej znajomości kilku języków (angielski, niemiecki, francuski, włoski). Wolski, jak się zdaje, myśli o sobie w nadzwyczaj nowoczesny sposób – rozwija skrupulatnie zaprojektowaną karierę naukową, której kolejnym etapem stała się praca *Wstręt i Zagłada. Nowoczesność Tadeusza Borowskiego* (Wydawnictwo Austeria, 2018) zgłoszona jako główne dokonanie w rozpoczętej procedurze habilitacyjnej.

### **Osiągnięcie naukowo-badawcze**

Spójrzmy na tę książkę z punktu widzenia przemian współczesnej humanistyki – jakie miejsce zajmuje ona w krajobrazie badań nad literaturą polską oraz w rozwoju nowoczesnej i ponowoczesnej teorii literatury? Myślę, że doskonale ujawnia główne kierunki obecnych przekształceń.

Po pierwsze, to nie historia literatury stanowi dla Wolskiego najważniejszy kontekst badawczy – ale oczywiście wie on doskonale, co i dlaczego o Borowskim dotąd napisano (uwaga ta nie stanowi zatem zarzutu). Wolski nie tyle bowiem porzuca historię literatury pojętą jako kontekst, ile ją samą niejako ukontekstawia – czyli czyni elementem szerszej całości, którą ostatecznie okazują się przemiany społeczno-cywilizacyjne Polski i Europy (jednak z naciskiem na odmienną rolę rozwoju naszego kraju – co cenne). Stąd obecność w tytule słowa „nowoczesność”. Ale stąd też – dygresyjny tok wywodu. Wolski co rusz porzuca swojego bohatera i jego opowiadania, aby zająć się czymś innym. A to przemianami kuchni, a to dziejami Warszawy, a to

malarstwem – te jakby poboczne tematy bywają bardzo różne. Wolski pozostaje jednak (na ogół) pisarzem zdyscyplinowanym – niemal za każdym razem, gdy się wydaje, że nazbyt odbiega od głównego traktu, szybko wraca na właściwy tor. Zresztą zasadniczo rzecz biorąc owe dygresje – i to jest rzecz ważna dla ekonomii wyводу Wolskiego – wcale nie są dygresjami: są równie konieczne, jak rozważania o samym Borowskim. Borowski bowiem, w ujęciu Wolskiego, pisze o tym samym, o czym traktują owe dygresje. Oczywiście – pisze w sposób pośredni, niejako przy okazji, niesystematycznie, wybiórczo. Prawdę mówiąc – być może nawet byśmy nie wiedzieli, że pisze o tym, o czym według Wolskiego pisze, gdyby nie owe konteksty. Ostatecznie więc stanowią one też świetną asekurację: celem Wolskiego jest zobaczyć u Borowskiego to, co jest niewidoczne i wszechobecne; erupcyjne, epifanijne, punktowe, niepewne; leżące na dnie szczeliny; umykające. Owo coś – wstręt – potrzebuje niejako stelaża i rusztowania, aby się w błysku wydarzyć. To paradoks książki Wolskiego – zresztą niejedyny.

Po drugie – Wolski w ciekawy sposób „personalizuje” swoją wypowiedź. Może to zresztą słowo niezręczne – ale określenie „subiektywizacja” byłoby jeszcze gorsze. Chodzi o to, że tyleż dyskretnie, co wyraziście i mocno, podkreśla osobność własnej perspektywy badawczej. Pisze więc – na przykład – „moja opowieść o cielesnych doświadczeniu obozu u Borowskiego” (s. 30), „moja historia brudu i wstrętu Zagłady u Borowskiego” (s. 41). To są gesty władcze, odcinające od kontekstu badawczego. Ale są też gesty przeciwne, najwyrazistszy bodaj znajdziemy na stronie 10, gdzie Wolski wyznaje „piszę w zasadzie o sprawach doskonale już znanych”; by w trzecim zdaniu *Autoreferatu* ponownie dokonać zwrotu i stwierdzić, że jego „perspektywa badawcza

pozwała wydobyć z tej jakoby wyeksploatowanej bio-bibliografii [Borowskiego] wątki niedoinwestowane lub zgoła wcale dotąd nie poruszane”. Naprzemiennosc takich gestów wydaje się symptomatyczna dla pisarstwa Wolskiego, rozpiętego między gestami pokory i mocy. Wiemy też oczywiście, co stanowi stawkę takiej gry: tradycyjnym wyznacznikiem kompetencji badawczej jest przecież scjentystyczna bezosobowość, a każdym razie powściągnięcie ekspresji samego badacza. Wolskiemu chodzi jednak o to, aby przekroczyć to ideologiczne przeciwieństwo założenie, nie tracąc przy tym zysków, do jakich daje ono dostęp. Nie mam wątpliwości, że sztuka ta Wolskiemu się udaje.

Rzecz jednak jeszcze w czymś: wspomniana „personalizacja” perspektywy badawczej powinna być chyba rozumiana także jako swego rodzaju zachowanie mimetyczne wobec samego Borowskiego. Uprawia on przeciwieństwo „życiopisanie” – i choć Wolski doskonale zdaje sobie sprawę z mirażu i niebezpieczeństw takiej strategii twórczej, musi ją przyjąć również w swoim własnym wywodzie. Jego celem jest bowiem wyjaśnienie logiki następowania poszczególnych etapów rozwoju pisarstwa Borowskiego w ścisłym powiązaniu z jego biografią. W szczególności uchwycenie Borowskiego „przetrasponowanego na Tadek [narratora]” (s. 204), a nawet momentu, w którym ów Tadek „<całkowicie zrzuca kostium> i staje się tożsamy z Borowskim” (s. 206). Znaczące jest w tym zdaniu zarówno użycie cudzysłowu, wybrany frazeologizm, jak i sens owej tożsamości. Cudzysłów, gdyż – i to jest jedna z głównych kwestii podjętych przez Wolskiego – warto pytać, w jakim miejscu się znajdujemy, na jakim ontologicznym poziomie przebywamy lub na jaki przechodzimy, gdy narrator „zrzuca kostium”? Kim się wtedy staje, czym jest ów tajemniczy „kostium” i co (kto?)

się pod nim skrywa? W *Autoreferacie* Wolski wyjaśni: „Nie dążę jednak w ten sposób do skonfrontowania obu modalności („ideologicznej abstrakcji” [narratora] i „materialnego konkretnego” [autora]) by przyznać jednej z nich prymat we wzorcowym postępowaniu badawczym, lecz do oparcia badań nad życiem i twórczością na procedurach zdolnych uchwycić właściwe im sprzężenie”. To wyrażenie jest jasne – a samo założenie słuszne. Jednak metafora „zrzucenia kostiumu” zakłada zupełnie inny mechanizm: sugeruje, że po „zrzuceniu” dochodzi do ujawnienia albo rewelacji czegoś ukrytego, leżącego u fundamentu lub źródłowego. Tym bardziej, że zwornikiem tożsamości okazują się „cielesne relacje” (s. 204), „odruch somatyczny” (s. 59), „doświadczenie fizjologiczne, wegetatywne” (s. 31). „wstręt ontologiczny” (s. 234), „wielki wstręt, który jako homogeniczna panperspektywa własna oglądu świata jest już niemal niezauważalny” (s. 237).

Tu napotykamy kolejny paradoks: zachowania wegetatywne okazują się „doświadczeniem”, choć przecież mają charakter gatunkowy, a nie osobowy, a tym samym tożsamość osadzona zostaje na tym, co przedludzkie. Tak oto nieoczekiwanie (dla samego Wolskiego chyba również, bo faktu tego nie zauważa) Borowski zaczyna się jawić jako schopenhauerysta: ów „ontologiczny wstręt” to przecież nic innego niż *sui generis* wszechwładna i niewidoczna Wola. Zbyteczne przypominać, że dla Schopenhauera wszystkie jej przejawy są przede wszystkim wstrętne – bo zwierzęce; bo sytuują się poniżej poziomu *principium individuationis*; bo upokarzają. W momencie rozpoznania potęgi Woli człowiek zaczyna odczuwać wstręt do siebie tak wielki, że jedyną ucieczką wydawać się może tylko samobójstwo. I to jest właśnie ostateczne odkrycie, do którego według Wolskiego dochodzi Borowski: wstręt do własnego braku

wstrętu w obozie (zob. s. 235), czyli spotęgowany wstręt do samego siebie, który doprowadza Borowskiego do samobójstwa rozumianego jako „usunięcie obiektu wstrętu” (s. 359). Dług, jakim jest istnienie, zostaje splącony, a wina narodzin zamazana w jedyny możliwy sposób.

Na boku dodajmy jeszcze jedno: w wywodzie Wolskiego zastanawia nieobecność psychoanalizy. Zbyt łatwo chyba Wolski odsuwa np. Kristevę, uznając, że pochopnie zgadza się ona pozostać, pisząc o odrazie, na poziomie „symbolicznych, abstrakcyjnych egzegez tego somatycznego odruchu” (s. 62). Wolski czyni tak, aby obrać inną drogę, którą przedstawia następująco: „Choć bowiem zapach [obozu] nie dotrwał, to dotrwały pozwalające go wydobyć z narracji substancje, które go emanują, i cielesne reakcje, jakie wywołuje. Wprawdzie i one <zakłete są w tekście>, lecz [...] można mieć jakąś – może iluzoryczną, ale z pewnością wartą próby – nadzieję na to, że pozwolą się znaleźć <bliżej> doświadczenia [...]” (s. 63). I to jest inne wysłowienie celu książki Wolskiego.

Po trzecie – zwróćmy uwagę, w jaki sposób Wolski sytuuje własną książkę wśród swoich rozmaitych zainteresowań, bo to również wydaje się symptomatyczne. W *Autoreferacie* czytamy: „Moje zainteresowania naukowe lokuję w następujących obszarach: komparatystyki (przede wszystkim w zakresie literatur polskiej, włoskiej, amerykańskiej), narracji miejskich i regionalnych ekonomii literatury oraz somaestetyki. Łącznikiem między nimi jest literatura Zagłady, w tym jej <literatura literaturoznawcza>, tj. instytucjonalny status badań nad pisarstwem Holocaustu”. Zdaje się, że książka *Wstręt i Zagłada. Nowoczesność Tadeusza Borowskiego* stanowi swego rodzaju kompromis między odmiennymi impulsami badawczymi, które powodują

Pawłem Wolskim. Kompromis ten nie jest może jeszcze idealnie wyważony, już teraz jednak wolno powiedzieć, że stanowi wielce intrygującą kompozycję. Wolski to badacz, który udowadnia swą książką, że jest osobowością niespokojną i samodzielą. W jego poszukiwaniach idzie o coś niebanalnego i ważnego – doświadczenie prawdy, którą tekst literacki zakrywa, ale która zarazem tylko dzięki niemu może wyjść na jaw.

### **Istotna aktywność naukowa**

Łączna suma punktów KBN / MNiSW osiągnięta przez Habilitanta po uzyskaniu doktoratu wynosi 303 – w tym w wysoko punktowanych czasopismach.

W dorobku Habilitanta zwraca ponadto uwagę uczestnictwo w zamkniętym seminarium doktoranckim i poddoktorskim Haydena White's na Freie Universität w Berlinie (maj 2010) oraz stypendium Fulbrighta (2012/2013) na Brandeis University (Waltham-Boston, USA). Paweł Wolski otrzymał ponadto wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Toruńskiego Towarzystwa Nauki za najlepszą doktorską pracę humanistyczną (2012) oraz drugą nagrodę w konkursie im. Majera Bałabana Żydowskiego Instytutu Historycznego na najlepsze prace magisterskie i doktorskie o Żydach i Izraelu (2012).

Brał udział w kilku grantach jako wykonawca, dwóch był kierownikiem: „Po(st)graniczne narracje miejskie: Szczecin jako niemiecko-żydowsko-polskie pogranicze”, 2012-2016, Narodowe Centrum Nauki oraz „Polsko-niemieckie warsztaty kultury regionu pomorskiego. Doświadczenie pogranicza / Erfahrung Grenzens”, finansowanie: budżet państwa, środki UE (Euroregion Pomerania), 2014.

Aktywność organizacyjna i dydaktyczna bardzo wysoka (jak zaświadcza dokumentacja).

### **Wniosek**

W konkluzji stwierdzam, że praca zgłoszona przez dra Wolskiego jako podstawa do ubiegania się o stopień doktora habilitowanego, jak i pozostała jego aktywność naukowa (a także organizacyjna i dydaktyczna), w pełni spełniają wymogi stawiane przez Ustawę. Wnoszę przeto o dopuszczenie Pawła Wolskiego do dalszych etapów procedury habilitacyjnej.

*prof. dr hab. Andrzej Skrendo*